

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

13 X 1991

Nr 36 (1522) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

Jedność między narodami

Posłanie Jana Pawła II na Światowy Dzień Migracji

Drodzy Bracia i Siostry,

1. Migracje zdają się być coraz częściej masowymi ruchami dotyczącymi pięciu kontynentów i prawie wszystkich krajów. Wpisują się i odbywają w różnorodnych kierunkach, które dotyczą całej światowej społeczności.

Obok migracji ekonomicznych, uważanych za przemieszczanie się siły roboczej, rozwija się również szeroka wymiana osób, które wybierają drogę migracji jako środek promocji człowieka, realizującego w ten sposób pewną formę osmozy między wartościami kulturalnymi, społecznymi i politycznymi. W moim tegorocznym Posłaniu na Międzynarodowy Dzień Migracji chciałbym zwrócić szczególną uwagę na znaczenie i implikacje etyczne oraz religijne tego nowego czynnika, który objawia się jako skutek społecznego wzrostu i jedności rodziny ludzkiej.

2. (...) Do tego wzrastającego przemieszczania się osób Kościół podchodzi z sympatią i traktuje je pozytywnie nie tylko dlatego, że widzi w tym swój własny obraz kroczącego ludu, ale przede wszystkim dlatego, że rozpoznaje w tym wymowny zryw w stronę jednoczenia różnorodnych kultur i wyraz powszechnego braterstwa.

3. Migracje mają zawsze podwójny aspekt: różności i powszechności. Pierwszy jest wynikiem konfrontacji, porównania między ludźmi i grupami różnych narodów. Zawiera też w sobie nieuniknione napięcia, utajone odrzucenie i otwartą polemikę. Na drugi składa się harmonijne spotkanie różnych podmiotów społecznych, które odnajdują się we wspólnej spuściźnie każdego człowieka, uformowanego przez wartości ogólnoludzkie i braterstwo. Poprzez fakt uwypuklenia tego co wspólne różnym kulturom, dochodzi do wzajemnego wzbogacenia się. Poprzez pierwszy

aspekt migracje akcentują podziały i trudności społeczeństwa, które je przyjmuje; drugi aspekt przyczynia się w sposób jednoznaczny do jedności rodziny ludzkiej i wspólnego dobra. Marzenie o jedności rodziny ludzkiej od zawsze towarzyszy historii człowieka, którego droga naznaczona jest licznymi wysiłkami skierowanymi na osiągnięcie tego celu. Jednak próby te były czynione bez pełnego respektu dla odrębności kulturowej osób i narodów.

Nie należy zapominać, że różnorodność kulturowa, etniczna i językowa jest częścią składową stworzenia i w związku z tym nie może być wyeliminowana. W ten sposób droga do jedności rodziny ludzkiej musi kierować się kryterium autentyczności, respektu i rozwoju roli wielości różnic.

4. Ta wieloetniczna i wielokulturowa struktura została skażona u zarania ludzkości przez grzech Babel. W kontekście tego przewinienia różnice językowe i kulturowe przestają być darem Boga a stają się przyczyną niezrozumienia i konfliktowości. Różnice stają się sztywnymi podziałami zamiast różnorodnością i wzajemnym wzbogacaniem się w jedności.

Ponieważ jednak różnice etniczne i językowe są częścią stworzenia, Bóg wybiera drogę odtworzenia ich w ramach swojego planu zbawienia. W Bożym planie, migracja, która nacechowana jest wysiłkiem spotkania z Bogiem i z ludźmi, jest elementem o niezaprzeczalnym znaczeniu. To droga, w jaką wyruszył Abraham, wezwany do natychmiastowego wyemigrowania po rozproszeniu Babel, mająca swój koniec w Jezusie, w Chrystusie realizuje się w pełni dzięki tajemnicy Odkupienia. (...)

dokończenie na str. 2

□ Do Państwowej Komisji Wyborczej wpłynęło 30 wniosków o rejestrację list ogólnopolskich. Nie wszystkie zostaną rozpatrzone pozytywnie. Oprócz zakwestionowanej listy partii "X", warunków nie spełniły m.in. komitety wyborcze Ruchu Nowej Polski, Bloku Wyborczego Niezrzeszonych i Konfederacji Pracodawców.

□ List Episkopatu Polski o środkach masowego przekazu stwierdza, że krajowe media "nie są obecnie w Polsce zdolne do kształtowania ducha wzajemnej zgody i jedności". Pasterze zarzucają środkom społecznego przekazu próby ośmieszania autoritetów, bluźniercze wypowiedzi na temat prawd wiary i norm etycznych, manipulacje informacjami i propagowanie modelu życia bez wiary i powinności moralnych.

□ W związku ze śledztwem w sprawie zagarnięcia środków na szkodę Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego, aresztowano byłego prezesa Banku Narodowego.

□ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) trwa stagnacja w gospodarce. Pogarsza się sytuacja finansowa przedsiębiorstw, szczególnie w przemyśle włókienniczym, elektronicznym i transporcie.

□ "Solidarność" nauczycieli przeprowadziła akcję protestacyjną przeciw oszczędnościom w oświacie. Lekcje zastąpiono godzinami wychowawczymi.

□ Cudzoziemcy, którzy wystąpili w Polsce o azyl polityczny i nie otrzymali go, będą umieszczani w strzeżonych ośrodkach i po okresie nie dłuższym niż trzy miesiące, wydalani.

□ Na wschodniej granicy RP nadal utrzymują się olbrzymie kolejki. Na przekroczenie granicy czeka się od 30 godzin (w Medyce) do 10 dni (w Dorohusku). Pozostałe przejścia graniczne świecą pustkami.

□ Katastrofalna sytuacja finansowa wpłynęła na wstrzymanie naboru nowych pracowników policji. Wyjątek zrobiono dla Gdańska, Katowic i Warszawy, gdzie stan bezpieczeństwa określa się jako fatalny.

□ Nadal istnieją kłopoty ze zwiększeniem wymiany handlowej Polski ze wschodnim sąsiadem. Lepiej jednak wyglądają kontakty "na górze". Wkrótce ma dojść do meczu piłkarskiego na szczeblu rządowym RP - ZSSR. Być może w przerwie będzie czas porozmawiać o gospodarce.

dokończenie ze str. 1

5. Wydarzenie Zesłania Ducha Św. określa rzeczywistą etykę spotkania, która powinna kierować budowaniem nowej ludzkości zapoczątkowanej przez Pięćdziesiątnicę. Każda osoba powinna być uznana w swojej godności a jej tożsamość kulturowa powinna być respektowana. (...) Migrujący człowiek nie powinien być brany za instrument produkcji, ale jako podmiot pełen ludzkiej godności. Kondycja migranta nie może sprawiać, że jego prawo do realizowania się jako człowieka będzie niepewne i kruche. Przyjmujące go społeczeństwo ma określone obowiązki, by mu pomóc. Ludzka praca ze swej natury powinna Narody jednoczyć, a nie dzielić (Centesimus annus, 27). Nawet jeśli występuje indywidualnie, migrujący nie może zostać oddzielony od narodu, do którego należy i musi być odbierany w kadrze swojej własnej tożsamości kulturowej. Należy respektować w nim naród, z którego pochodzi, jako że chodzi o wspólnotę ludzi złączonych różnymi więzami, językiem, a przede wszystkim kulturą (...).

W tym kontekście należy podkreślić взгляд, jaki należy się biednym i osobom na marginesie, jakimi często są emigranci. W swoich wysiłkach zmierzających do własnego rozwoju, społeczeństwo nie może być obojętne wobec tych, którzy w związku ze słabą pozycją społeczną mają tendencję do pozostawiania na marginesie, ale powinno brać ich pod uwagę i integrować. *Przed wszystkim jednak będzie musiał zniknąć ten typ mentalności, która ubogich - ludzi i Narody - traktuje jako ciężar i jako dokuczliwych natrętów, roszcujących sobie pretensje do użytkowania tego, co wytworzyli inni. (...) Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturowego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości* (Centesimus annus, 28).

6. Jednak oprócz przywrócenia prawa wielości w różnorodności, Zesłanie Ducha Św. wprowadza element typowo chrześcijański: zjednoczenie narodów wokół wiary w jedyne Chrystusa, który przyszedł, ażeby zgromadzić w jedno synów Bożych, którzy byli rozproszeni (J 11,52). W perspektywie zbawienia Chrystus nie jest tylko jedną z wielu dróg - jest obowiązkowym przejściem: *Ja jestem drogą (...) i nikt nie przychodzi*

do Ojca jak tylko przeze Mnie (J 14,6). (...)

Wszyscy ludzie są kochani przez Boga i wszyscy potencjalnie zbawieni przez Chrystusa, a zatem również godni tego, by ich szanować, kochać, by im służyć i bronić ich. Nie ma bowiem czegoś takiego jak dyskryminacja w obliczu najwyższego kryterium, według którego ludzie powinni być oceniani, to znaczy w obliczu ich stosunku do Boga i braci. Jeżeli stosunek ten został zapomniany, albo odrzucony, wszelka dyskryminacja może się powoływać na uzasadnione pozornie racje aby się usprawiedliwić i podważyć podstawową zasadę ludzkiego braterstwa. *Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby* (Centesimus annus, 13).

Zanik barier materialnych powinien być sygnałem do likwidowania barier duchowych. Migracje, sprzyjając wzajemnemu poznaniu i powszechnej współpracy, potwierdzają jedność rodziny ludzkiej (...). Nowe niebo i nowa ziemia, które narodzią się z końcowych wydarzeń, będą przede wszystkim sercem ludzi połączonych w Ojcu. (...)

7. *Nie ma nic niemożliwego u Boga* (Łk 1,37). Chrześcijanin wie, że w dziele odnowienia ludzkości Pan działa z siłą. Ufa Mu tak samo jak ufa Matce Odkupiciela, nazwanej błogosławioną ponieważ uwierzyła w spełnienie Bożych przyrzeczeń. Dzięki przykładowi życia Maryi, Kościół rozumie siebie i może przemierzać swoje apostołskie drogi. (...)

Z życzeniami, jakie przekazuję tym, którzy są zaangażowani w szerokiej dziedzinie migracji, udzielam apostołskiego Błogosławieństwa: w imię Ojca, i Syna, i Ducha Św.

Watykan, 21 sierpnia 1991 r., w trzynastym roku Pontyfikatu

Jan Paweł II



LITURGIA SŁOWA

28 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 7, 7-11

Czytanie z Księgi Mądrości

Modliłem się i dano mi zrozumienie, przyzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości. Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wołałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 4, 12-13

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

EWANGELIA

Mk 10, 17-27

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go:

Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Jezus mu rzekł: *Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: "Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę". On Mu rzekł: *Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: *Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: *Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: *Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: *Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: *U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.*******



CZEGO PRAGNIESZ ? Młody bogaty człowiek sądzi na początku, że pragnie *posiąść życie wieczne*. Byłby to jeszcze jeden spadek dla tego spadkobiercy, który chce mieć wszystko na raz. Przy końcu tekstu, dowie się czegoś o sobie samym: nie pragnie już życia wiecznego na tyle, by było ono wszystkim. Otóż życie wieczne, które jest samym Bogiem (J 17,3), nie jest dobrem, które można dorzucić do innych dóbr - jest dobrem zupełnie innego rodzaju. Jeśli się go pragnie, trzeba go pragnąć ponad wszystko. Nie można go kupić inaczej, jak tylko poprzez pragnienie wyeliminowania czegoś. *Wszystko, co się ma rozdać ubogim* nie jest sposobem na wykupienie: *Gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją (...)* *lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał.* (1 Kor, 13,3). Mieć miłość, to usłyszeć Chrystusowe: *Przyjdź i choć za Mną*. Jest to przejście od stosunku do rzeczy (bogactw) do relacji miłości względem innego człowieka - odniesienie do Chrystusa, które objawia się naszym otwarciem na innych.

CHRYSTUS I DEKALOG. Pierwsza odpowiedź Jezusa jest skrótem dekalogu, po przypomnieniu, że *dobry jest tylko sam Bóg*, to znaczy Miłość czyli Dar. Bez tego wcześniejszego przekonania, Prawo jest jarzmem. Wszystkie *paragrafy*, które wylicza Chrystus, mają związek z naszym stosunkiem do bliźniego i mogą być streszczone za pomocą jednego słowa: szacunek. Szanowanie drugiego człowieka, z jego dobrami, z jego miłością, reputacją jest pierwszym stopniem miłości. Szacunek dla matki i ojca odsyła do początków, ale przecież każdy napotkany człowiek jest dla każdego z nas *twórcą - ojcem i matką*. Dekalog podaje przepisy na zasadzie negacji, ukrywa rdzeń, który nie jest niczym innym jak miłością.

Miłości nie znajdziemy w Prawie, bo ona je przekracza. Kochać Boga ponad wszystko, to znaczy kochać bliźniego bardziej niż wszelkie bogactwa. Jezus proponuje młodemu człowiekowi, by dokonał przejścia od Prawa do jego *wypełnienia*: miłości, która pozwoli mu pójść za Chrystusem - Mądrością Boga (por. I czyt.)

U BOGA WSZYSTKO JEST MOŻLIWE. W Ewangelii znajdujemy niezwykle sztywne sformułowania, które potępiają różnych ludzi. Tutaj Jezus mówi, że trudno jest bogatym wejść do Królestwa. Ale przecież każdy jest na swój sposób bogaty i czyż sam Bóg nie daje nam bogactw ludzkich i duchowych. Kto zatem może wejść do Królestwa Bożego? Nikt. Dlatego, że Królestwo jest darem a nie celem zdobyczy. Młody człowiek mylił się sądząc, że sam posiadzie życie wieczne. Jeśli wejście do Królestwa nie jest możliwe ze strony ludzi, staje się możliwe ze strony Boga. Nie jest powiedziane, że młody człowiek nie wejdzie do Królestwa, wiadomo jednak, że tylko dzięki łasce zostaną mu otworzone drzwi. Ci, którzy uważają, że taka możliwość zwalnia nas z pójścia za Chrystusem, ustawiają się po stronie tych, którzy Go ukrzyżują.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 86 - Str. 39/40
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

Fundament cywilizacji miłości (II)

■ Rzecznik prasowy Watykanu poinformował, że Jan Paweł II zamierza odbyć pielgrzymkę do Moskwy i do jednej z republik dawnego ZSSR, gdzie spotkałby się ze wspólnotą katolicką. Podróż mogłaby nastąpić w niedalekiej przyszłości. Prezydent Rosji, Borys Jelcyn wyraził pragnienie spotkania z Papieżem w Watykanie.

■ *Papieska wizyta na Kubie mogłaby być początkiem końca reżimu Fidela Castro, podobnie jak podróże Jana Pawła II zaowocowały przemianami w Europie Wschodniej* - powiedział kubański opozycjonista, sekretarz generalny Kubańskiego Komitetu Praw Człowieka - Gustavo Arcos.

■ Na Kubie przebywała delegacja Episkopatu Hiszpanii, na czele z arcybiskupem Madrytu, kard. Angelo Suquia Goicoechea. Jest to pierwsza, na tak wysokim szczeblu, wizyta przedstawicieli hiszpańskiego Kościoła katolickiego na Kubie od czasów rewolucji z 1959 r. Jednym ze skutków tej rewolucji był przymusowy wyjazd z kraju hiszpańskich księży i zakonnic (hiszpańscy księża stanowili znaczną część kleru katolickiego na wyspie). Zarzucono im mieszanie się do polityki, działalność antyrewolucyjną i powiązania z gen. Franco. Nowe komunistyczne władze Kuby wydały wówczas dekret, iż w kraju tym mogą pracować jedynie księża kubańscy.

■ Na zaproszenie rządu wietnamskiego kraj ten odwiedził arcybiskup Bostonu, kard. Bernard Law. Kardynał Law spotkał się z hierarchami Kościoła katolickiego w Hanoi i Ho Chi Minh oraz przedstawicielami władz państwowych. Sytuacja Kościoła katolickiego w Wietnamie jest nadal bardzo trudna. Wszelką działalność religijną kontroluje państwo, które np. ogranicza liczbę kleryków w seminariach. Ponadto absolwenci seminarium muszą otrzymać zezwolenie od władz na przyjęcie święceń kapłańskich. Od dłuższego czasu na takie zezwolenie oczekuje dziesięciu alumnów. W Wietnamie mieszka 61 mln ludzi, a tylko 6 mln stanowią katolicy.

W poprzednim artykule, korzystając z myśli Hansa Urs von Balthazara, staraliśmy się zrozumieć, iż ani kosmologiczne spełnienie rozumnego porządku świata, ani zrealizowanie najgłębszych aspiracji człowieka, nie wyczerpuje istotnej prawdy chrześcijaństwa. Tym co czyni chrześcijaństwo godnym wiary, jest miłość samego Boga objawiona w słowach, życiu i śmierci Chrystusa. To ogólne sformułowanie wymaga jednak rozświetlenia, co będzie zadaniem obecnego rozważania. Pragnących pogłębienia tematu odsyłam do dzieł: W. Kaspra, J. Ratzingera, H. Balthazara, czy B. Forte.

PARADOKS KRZYŻA JEZUSOWEGO

W centrum naszej wiary znajduje się krzyż Jezusowy. *Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego* (I Kor 2, 2) - oto program życia św. Pawła. Otrzymał objawienie, iż ten ukrzyżowany Jezus realizuje sobą przebaczenie grzechów, usprawiedliwienie grzeszników, obdarzenie ludzi życiem samego Boga i darem dziecięstwa Bożego. Dlatego pisze gdzie indziej: *Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie* (Gal 2, 20).

By przybliżyć nieco tę jedyną tajemnicę Krzyża Chrystusowego, trzeba rozważyć poszczególne problemy. I tak na początku trzeba uwolnić się od nadzwyczaj elementarnego rozumienia śmierci Jezusa, której domagała się sprawiedliwość Boża - autorem tego rozumienia jest św. Anzelm. Czy trzeba było rzeczywiście ofiary, by złagodzić gniew Boga? Z jednej strony bowiem mamy świadectwa gniewu Bożego: *Tym bardziej więc będziemy przez Niego (Chrystusa) zachowani od karzącego gniewu* (Rzym 5, 9); Syn przychodzący z nieba jest naszym wybawcą od nadchodzącego gniewu (I Tess 1, 10). Z drugiej strony mamy cytaty mówiące o całej inicjatywie pojednania ze strony Boga-Miłości: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał* (J 3,16). *Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat* (II Kor 5, 19). Dla wyjaśnienia tych pozornych sprzeczności, trzeba od

razu powiedzieć, że w Bogu, gniew nie jest uczuciem, lecz całkowitym potępieniem grzechu. Bóg kochając człowieka, brzydzi się grzechem i potępia go. Ten odrzucony jednak grzech znajduje się w umiłowanym człowieku i stąd teksty św. Pawła tak uwrażliwiają nas na rozdzielenie grzechu od grzesznika.

Nowy Testament mówi także, iż Chrystus został obarczony grzechem. Więcej: *To On dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą* (II Kor 5, 21). Wyrażenie: *sprawiedliwość Boża* oznacza w Starym Testamencie zbawczą sprawiedliwość Przymierza, stąd także u św. Pawła ma ono to samo znaczenie.

Pismo św. podkreśla też powszechny sens śmierci i zmartwychwstania Chrystusa: *A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał* (II Kor 5, 15). Tekst ten trzeba uzupełnić innym: *On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów* (Kol 1, 13-14). W obydwu tekstach chodzi o tajemnicze wykorzenie ludzi z ich własnej ziemi, by zakorzenie ich gdzie indziej: w królestwie umiłowanego Syna swego. To przeniesienie i nowe wkorzenie nie jest tylko literackim porównaniem, ale jest rzeczywistością, która tworzy nowe bytowanie człowieka, wcielonego odtąd w królestwo życia Bożego.

Rozważmy jeszcze problem sądu Boga nad tym wszystkim, co nie jest zgodne z Jego świętością i miłością. Św. Teresa z Lisieux podsuwa nam głębokie wyjaśnienie: *"Jak straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego" - pisze autor listu do Hebrajczyków (10, 31) - rzecz straszną dla tych, którzy nie chcą do Niego należeć, ponieważ dla innych, czy jest coś piękniejszego jak wpaść w ręce Boga żyjącego? Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym - mówi tenże sam autor (Hebr 12, 2): to ta sama istota płomienna, która spala to, co nieczyste i która uwielbia to, co jest z nią zgodne. Potwierdza to piękny werset z I listu do Koryntian: "...tak też jawne się stanie dzieło każdego: odłoni je dzieło Pański; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest: ten, którego wzniesione na fundamencie przetrwa,*

otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień (3, 12-15)". Tyle św. Teresa. Krzyż Jezusa jest rzeczywiście sądem: *Teraz odbywa się sąd nad tym światem* (J 12, 31), czyli sąd nad anty-boską rzeczywistością świata, nad jego grzechem. Z drugiej jednak strony to Jezus *został uczyniony grzechem* (II Kor 5, 21). Dlatego H. Balthazar uważa, iż należy iść w kierunku dobrowolnego i pełnego miłości skoncentrowania w osobie Jezusa wszystkiego tego, co w Jego braciach sprzeciwia się Bogu. Trzeba iść w kierunku idei substytucji - wzięcia przez Chrystusa naszych grzechów. Wtedy też łatwiej zrozumiemy doświadczenie Chrystusa, opuszczonego przez Boga. Jest to doświadczenie grzechu wydanego w ręce sprawiedliwości Bożej, poddanego próbie Bożego ognia. To, co jest mu przeciwnie, zostaje przez Boga odrzucone. By Chrystus mógł poznać to odrzucenie, musiał w pewnym sensie utożsamić się z grzechem innych. Niewinny Chrystus nie chce odtąd różnić się od swych obarczonych winą braci. Do chcianej i nakazanej przez Boga męki, dodaje własną spontaniczność Syna, który idąc na czele wszystkich idących za Nim, bierze swój krzyż, którego ciężar nieskończenie przewyższa Jego ludzkie siły. Krzyż miążdży Go bardziej duchowo niż cieleśnie.

Pozostaje jeszcze pytanie, ciągle wracające: czy Bóg wysyłający swego Syna na tak straszną śmierć, nie jest kimś okrutnym, nieludzkim? I znowu H. Balthazar daje chyba najgłębsze wyjaśnienie. Przez tajemnicę śmierci Jezusa wchodzimy w Boski dramat Boga Trójjedynego w którym wolność, godność, samorzutność Syna - Ducha Świętego są, tak jak Ojca, cechami Boskimi. Syn i Duch św. nie tylko potwierdzają i wykonują nakazy stwórczego i zbawczego planu Ojca, lecz Go rozumieją w najdoskonalszej z Nim jedności. Nie wystarczy stąd przypuszczać, że Syn tylko przystał na propozycję Ojca, trzeba raczej przyjąć, że ta propozycja pochodzi od początku od Niego, że to On sam ofiaruje się Ojcu, by podtrzymać i zbawić dzieło stworzenia. Ta propozycja Syna - po ludzku mówiąc - dotyka serce Ojca głębiej, niż czynią to grzechy świata. Otwiera ona w Bogu ranę miłości wcześniej, niż stworzenie świata: staje się znakiem i wyrażeniem tej rany ciągle otwartej wewnątrz trynitarnego życia Boga. Jeśli ta rana miłości jest wcześniejsza od obrażenia Boga grzechem ludzkim, to można

przyjąć, że to dla zbawienia świata Ojciec wysłał Syna, którego prowadzi Duch Święty. Duch ukazuje Mu jednocześnie wolę Ojca jako wyraz nieskończonej miłości stworzeń i nieskończonego szacunku i miłości wobec ofiarowania się Syna, które Ojciec przyjmuje, aż do tego dramatycznego rozdzielania Ojca od Syna na krzyżu, które w rzeczywistości jest najgłębszym objawieniem trójosobowości Boga.

PRZYJĘCIE KRZYŻA PRZEZ CHRZEŚCIJAN

Jaką prawdę ukazuje krzyż Chrystusa? Najpierw, że Bóg nie tylko solidarnie cierpi z ludźmi - bo w czym by im to pomogło? - lecz i scala wszystkie te cierpienia, by je przemienić w modlitwę, w dialog pośród osamotnienia, udzielając przez to wszystkim ludzkim tragediom sensu, jakiego one same nie mogłyby posiadać, sensu ostatecznie odkupieńczego dla świata. Poza tym w *Chrystusie Bóg pojednał ze sobą świat* (II Kor 5, 19). miłość Boża na krzyżu wyzwala człowieka z niewoli grzechu i śmierci, podnosząc go do godności dziecka Bożego. Bóg nie przez burzenie, ale swą niepojętą miłością pokonał świat. Świat swoje grzeszne szaleństwo wyładował na niewinnym ciele Chrystusa - a On przebaczył mu ten grzech, by wciąż trwało pojednanie. Cywilizacja miłości, którą głosi Kościół, skierowana nie tylko do jednostek, ale do całych grup ludzkich... ma na celu kształtowanie dojrzałych wspólnot kościelnych, w których wiara ujawnia się i urzeczywistnia w całym swoim pierwotnym znaczeniu jako przyłgnięcie do osoby Chrystusa i do Jego Ewangelii, jako spotkanie i sakramentalna komunika z Chrystusem, jako życie w duchu miłości i służby (Christifideles laici, 34). By jednak autentycznie żyć Chrystusem, trzeba miłować tak, jak On miłował: stał się człowiekiem, wydał się za nas, byśmy my stali się podobni do Boga. W tym mieści się właściwy sens dziejów. Wszystko zostało włączone w wielki ruch całego kosmosu ku przeobstwowieniu. Stąd wypływa nasza podstawowa misja: włączyć się w ten bieg wszechświata i z Chrystusem zbawiać świat.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Arcybiskup Lajos Kada, dotychczasowy sekretarz Kongregacji ds. Kultu Bożego i dyscypliny Sakramentów, został mianowany nowym nuncjuszem apostolskim w Niemczech.

■ W Chinach nastąpiło znaczne pogorszenie w stosunkach władz komunistycznych do katolików wiernych Stolicy Apostolskiej. Zdaniem korespondenta Radia Watykańskiego w Hongkongu *przywódcą komunistycznym wydawało się, że Kościół katolicki wymyka się im spod pełnej kontroli, jakiej był poddany w ciągu ostatnich 35 lat. Dlatego też po wydarzeniach na Placu Niebiańskiego Spokoju w 1989 r. wznowiono w stosunku do katolików zaostrzoną kontrolę.* Podobne represje odczuwa w Chinach wspólnota religijna buddystów w Tybecie. Dzieje się tak dlatego, że nie widzi ona swojej przyszłości wewnątrz państwa chińskiego i nie może doczekać się obiecywanej autonomii. Tybet jest dziś regionem zupełnie odciętym nie tylko od świata, ale także od reszty kraju. Inną wspólnotą dotkniętą prześladowaniami są muzułmanie, którzy mieszkają w regionach graniczących ze Związkiem Sowieckim. Pekin obawia się wznowienia aktywności fundamentalizmu muzułmańskiego przez wyznawców islamu, zamieszkałych po obu stronach granicy.

■ We Władywostoku otwarty został kościół katolicki zabrany wiernym jeszcze w latach 30. Świątynia była dawniej kościołem katedralnym administratora apostolskiego dla katolików Syberii - bpa Karola Śliwowskiego, który 2 lutego 1923 r. w Charbinie w Mandżurii, otrzymał sakrę biskupią. Władze komunistyczne niemal całkowicie uniemożliwiły mu jakąkolwiek działalność. Zmarł w 1933 roku w zupełnej izolacji. Wkrótce potem władze odebrały wiernym świątynię. Dopiero wraz z niedawną nominacją nowego administratora apostolskiego Nowosybirsk - bpa Josifa Wertha, możliwa stała się odbudowa struktur kościelnych we Wschodniej Syberii.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Znamienne rysy encykliki "Rerum novarum"

Razem z prawem do własności encyklika Leona XIII potwierdza również inne niezbywalne prawa właściwe osobie ludzkiej. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się, tak ze względu na ilość poświęconego mu miejsca, jak i wagę, jaką Papież mu przypisuje, "naturalne prawo człowieka" do zakładania prywatnych stowarzyszeń, oznaczające przede wszystkim prawo do tworzenia stowarzyszeń zawodowych przedsiębiorców i robotników czy też samych robotników. Można tu łatwo dostrzec rację, dla której Kościół broni i aprobeuje tworzenie zrzeszeń, które powszechnie są nazywane związkami zawodowymi; nie czyni tego bynajmniej ze względów ideologicznych ani też ulegając sposobowi myślenia w kategoriach klasowych, lecz właśnie dlatego, że chodzi tu o naturalne prawo istoty ludzkiej, które wyprzedza jej integrację w społeczność polityczną. Istotnie, Państwo nie może "zabronić ich zakładania", gdyż "Państwo istnieje nie po to, by niszczyć prawo natury, ale by je chronić; dlatego Państwo zakazując tworzenia takich stowarzyszeń podważałoby własne swoje podstawy". Wraz z tym prawem, które - należy to podkreślić - Papież wyraźnie przyznaje robotnikom, czy, zgodnie ze swoim językiem, "proletariuszom", równie jasno są uznane prawa do ograniczenia liczby godzin pracy, do należnego odpoczynku i do odmiennego traktowania dzieci i kobiet, jeśli chodzi o rodzaj i czas pracy. Biorąc pod uwagę to, co przekazała nam historia na temat dopuszczalnej wówczas procedury zatrudniania, surowość użytych przez Papieża sformułowań staje się zrozumiała. "Ani sprawiedliwość, ani uczucie ludzkości - pisze on - nie pozwalają wymagać takiej pracy, by umysł tępał od zbytniego trudu, a ciało upadało od zmęczenia". Nawiazując zaś do umowy zmierzającej do nadania mocy prawnej tego rodzaju "stosunkom pracy", stwierdza w sposób jeszcze bardziej precyzyjny: "W każdej umowie o pracę między pracodawcą a pracownikiem mieści się w sposób mniej lub bardziej wyraźny troska o odpowiedni odpoczynek tak długi, jak długiego czasu trzeba na odzyskanie sił zużytych na pracę". Po czym kończy: "Byłaby niegodziwą umowa przeciwna". (7)

Centesimus annus (I)

PÓŁ WIEKU TEMU - POLSKA PRASA DONOSI...

Tygodnik "Posiew" z 1937 r. - cena 10 groszy

→ **POLSKA.** Za pracą do Francji. Z pow. konińskiego wyemigrowało ostatnio do Francji i Belgii przeszło 100 osób, przeważnie kobiet.

Wojsko zakłada szkoły. Z inicjatywy i kosztem pińskiego pułku piechoty założono szkołę powszechną we wsi Połchowo. Pułk utrzymuje nauczyciela i kupuje pomoce naukowe.

Rocznica. 15.10 br. mija 120 lat od śmierci jednego z największych naszych patriotów - Tadeusza Kościuszki.

→ **FRANCJA.** Dwa wybuchy maszyn piekielnych. W Paryżu nastąpiły jednocześnie dwie eksplozje w dzielnicy Etoile w siedzibach: Związku generalnego przemysłowców francuskich przy ul. Presbourg i w związku przemysłu metalurgicznego przy ul. Boissie. Potwornej siły wybuch zburzył 5-pietrowy dom konfederacji przemysłowców. Wnętrze siedziby zw. przemysłu metalurgicznego zostało zrujnowane. W gruzach legło całe lewe skrzydło

gmachu. Dwaj policjanci, pełniący służbę przed siedzibą zw. przemysłowców, zostali zasypani gruzami walącego się domu i zmarli wskutek odniesionych ran. Rząd wyznaczył 100 tys. fr. nagrody za wykrycie sprawców.

→ **CZECHOSŁOWACJA.** Podobno odnaleziono słynną kopię obrazu M. B. Częstochowskiej. "Lidowe Nowiny" donoszą o znalezieniu słynnej kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej zaginionej z klasztoru Jasnogórskiego w roku 1813 w czasie odwrotu wojsk napoleońskich. Obraz ten znalazł dziennikarz wiedeński u swojego przyjaciela, Antoniego Baara, emerytowanego komendanta posterunku żandarmerii w Wojtanowie koło Franciszkowych Łaźni. Według znalezionego listu obraz ten ofiarował jakiś zagraniczny arystokrata swemu staremu służącemu, przodkowi p. Baara. Czy odnaleziony obraz jest istotnie zaginioną przed 125 laty kopia, orzec muszą fachowcy.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

STOWARZYSZENIE - CZĘŚĆ IV

Funkcjonowanie stowarzyszeń

Podstawowym organem stowarzyszenia - swego rodzaju parlamentem - jest Walne Zebranie wszystkich członków. Zbierając się najpierw w formie zgromadzenia założycielskiego decyduje ono o samym fakcie powstania oraz poprzez uchwalony statut o jego kształcie. Następne walne zebrania mają charakter zwyczajny lub nadzwyczajny. Zebrania zwyczajne odbywają się z reguły co roku i mają na celu rozliczenie władz stowarzyszenia z działalności rocznej, uchwalenie linii programowej na przyszłość oraz ewentualnie dokonanie zmian osobowych zarządu lub modyfikacji statutu. Zebranie nadzwyczajne jest zwoływane na żądanie zarządu lub określonej liczby członków. Zwykle zbiera się ono w przypadku stwierdzonych nieprawidłowości w funkcjonowaniu stowarzy-

szczenia lub gdy zachodzi konieczność jego rozwiązania. Jeżeli Walne Zebranie można określić mianem parlamentu stowarzyszenia, to zarząd jest jego rządem. Składa się z prezesa (jeżeli potrzeba), z sekretarza, skarbnika, członków. Zarząd zbierając się periodycznie, kieruje na bieżąco pracą stowarzyszenia, podejmując wszystkie niezbędne decyzje z wyjątkiem zastrzeżonych dla Walnego Zebrania. Do niego zwykle należy zatwierdzenie kandydatur nowych członków. Niektóre ważniejsze posunięcia Zarządu muszą być zatwierdzone w czasie Walnego Zebrania. Ostatnim podstawowym organem stowarzyszenia jest jego sekretariat. Kierowany przez sekretarza spełnia funkcje organizacyjno-informacyjne. Dzięki jego sprawnemu funkcjonowaniu możliwe jest utrzymanie stałego kontaktu między członkami. Reprezentuje też stowarzyszenie na zewnątrz.

o czym piszą w Polsce

Po raz kolejny w naszym przeglądzie przychodzi mi omówić bardzo ważny dokument sygnowany przez Episkopat Polski. Tym razem rzecz dotyczy środków społecznego przekazu.

Środki przekazu są *darem Bożym*, który powinien być wykorzystywany w sposób *mądry i w poczuciu odpowiedzialności* - piszą Biskupi. Tymczasem działalność mass-mediów prowadzi coraz częściej do antagonizowania społeczeństwa przez różnice *odpowiednio wyolbrzymiane, a nawet zniekształcane w stosowanych nieuczciwie metodach propagandowych*. Dla kształtowania *ducha wzajemnej zgody i jedności*, przywrócenia wartości takim ideałom jak miłość do Ojczyzny, współczesne środki masowego przekazu są niezdolne. Same *powinny doznać głębokich przeobrażeń*. Biskupi apelują do dziennikarzy o odpowiedzialność i zachęcają odbiorców do zajmowania krytycznej postawy wobec dostarczanych im treści.

Na marginesie tego bardzo ważnego dokumentu chciałbym poruszyć dwie sprawy. Pierwsza to komentarz J. Turowicza w "Tygodniku Powszechnym" na temat wspomnianego powyżej Pasterskiego Słowa Episkopatu. Zasłużony

redaktor katolickiego (przynajmniej do niedawna) tygodnika, pisząc o potrzebie pluralizmu i demokracji, zdaje się nie rozumieć podstawowego sensu krytyki Księża Biskupów. Obrona wolności słowa i własnych poglądów jest niewątpliwie słuszna, ale biorąc pod uwagę rozkład sił w prasie krajowej wydaje się nierzeczowa. Redaktor Turowicz pisze: *Ale przecież istnieje poważna prasa codzienna czy periodyczna, nie tylko katolicka, reprezentująca różne opcje światopoglądowe (...), której trudno stawiać zarzuty wymienione w Słowie Pasterskim Biskupów. Zaś bluźniercze wypowiedzi na temat prawd wiary lub ośmieszanie autorytetów to jednak zjawiska bardzo sporadyczne*. W tym miejscu wypadałoby zapytać o tytuły *poważnej prasy* i przytoczyć publikacje choćby z okresu pielgrzymki Ojca św. w naszym kraju. Sporadyczność dotyczy być może czarno-białego schematu (vide tygodnik "Nie" Jerzego Urbana), ale co z zakrojoną na szeroką skalę akcją propagandową narzucającą laicki model życia, obecną w większości tytułów prasowych. Delikatne "podszczypywanie", które jest jednym z elementów całościowej mozaiki narzucania polskiemu społeczeństwu ideałów libertynizmu (nie mylić z liberalizmem) opartego na

ateizmie, zauważyć trudniej. Również teza red. Turowicza, że postulat nowej ewangelizacji dotyczy prasy katolickiej, przypomina zapędzanie Kościoła do kruchty i chęć jego izolacji. Owszem, to katolicy są powołani do szerzenia Dobrej Nowiny, ale katolicy dziennikarze nie pracują wyłącznie w katolickiej prasie i to wcale nie utrzymywanie rubryk religijnych w gazecie świadczy o jej katolickości. Czasami rubryka taka okazuje się czymś wręcz przeciwnym (np. "Gazeta Wyborcza").

Druga sprawa dotyczy wrzawy wokół narzucenia wrocławskiej "Gazecie Robotniczej" nowego redaktora wywodzącego się z Porozumienia Centrum. Czym była gazeta nosząca tytuł "Robotnicza" dobrze wiedzą wrocławianie. Organ KW PZPR należał do najbardziej *zabetonowanych* w kraju. Obecnie redaktorzy *zdemokratyzowali* się i głośno krzyczą o niedemokratycznych praktykach narzucania im szefów. Tymczasem praktyka lat minionych nie daje żadnej gwarancji, by *nowo nawróceni demokraci* służyli naprawdę społeczeństwu. I takich zjawisk dotyczyć, jak mi się wydaje, list Księża Biskupów.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W dniu 25 czerwca 1993 r., wraz z otwarciem tunelu pod kanałem La Manche, Wielka Brytania przestanie być wyspą. Fakt ten zmieni nie tylko poczucie odrębności Anglików, ale także funkcjonowanie przedsiębiorstw żegluga morskiej.

Przedsiębiorstwa poduszgowców morskich i promów muszą już teraz uwzględnić ten fakt w swoich planach. Tunel będzie konkurencją, a nawet zagrożeniem dla dotychczasowych przewoźników morskich. Dotyczy to zarówno przewozu pasażerów jak i towarów. Tunel pozwoli na szybki i ekonomiczny transport między Anglią a krajami europejskimi. Dyrekcja Eurotunelu ocenia - według "Le Monde" - że tunel odbierze obecnym przewoźnikom morskim około 70% ich obrotów. Jeżeli w początkowym okresie nie będzie to transport tańszy od obecnego, to na pewno szybszy i bezpieczniejszy.

Rynek transportu reprezentuje obecnie około 6,2 miliarda franków rocznie i wzrasta corocznie o około 5%. Przewiduje się, że na początku liczba ta znacznie wzrośnie z powodu atrakcyjności podróży tunelem. Żegluga morska na kanale La Manche pozwala corocznie 18 milionom pasażerów podróżować między Anglią a kontynentem. Fakt oddania do użytku tunelu i konkurencja jaka się z tym wiąże, zmusza obecnych przewoźników morskich do zastanowienia się nad redukcją

kosztów eksploatacji i kooperację, co pozwoli na obniżkę cen biletów.

Żegluga morska Sealink już planuje zamknięcie linii Folkestone-Boulogne, istniejącej od 1842 r. Ten przykład jest tylko początkiem drastycznych restrykcji budżetowych, które kompanie morskie są zmuszone zastosować, by móc przetrwać zagrażający im kryzys ekonomiczny. Firma poduszgowców wodnych P & O przewiduje współpracę z firmą Sealink mającą na celu wspólną eksploatację istniejącej infrastruktury i wspólną obsługę istniejącej linii Douvres-Calais. Odpyływające co pół godziny statki będą mogły być konkurencyjne w stosunku do szybkiego transportu kolejowego tunelem.

Istnieje ryzyko, że porozumienia między kompaniami morskimi mogą być sprzeczne z polityką rynkową EWG. Ostatecznie, to tylko pasażerowie zadecydują o wygranej czy przegranej tej bitwy kolejowo-morskiej. Od nich też zależy przyszłość przewozów promami.

Véronique DEFIS



INTERESUJĄCA PRACA DOKTORSKA Z MUZYKOLOGII

W dniu 18 czerwca 1991 r., pani Dominique Quasnik (po polsku Dominika Kwaśnik) uzyskała na państwowym uniwersytecie w Lille imienia Karola de Gaulle, tytuł doktora muzykologii. Chodzi o najwyższy tytuł naukowy, ale to nie wystarczy, aby "Głos Katolicki" się na ten temat rozpisywał. Najważniejszą sprawą jest to, że praca ta zmniejsza ogromną lukę jaką stanowi w muzykologii francuskiej muzyka polska w ogóle (z wyjątkiem może Chopina), a polska opera szczególnie. Tytuł pracy: *Styl wokalny opery polskiej w XVIII i XIX wieku* wskazuje, że idzie o rzecz wielkich rozmiarów (660 stron w dwu tomach). Naturalnie, jak we wszystkich pracach doktorskich, znajdujemy w dziele pani Quasnik pewne usterki, pewną ilość poglądów dyskusyjnych. Ale co jest najważniejsze, to oryginalność tematu, który pozwoli wreszcie francuskim studentom nie znającym języka polskiego na zapoznanie się z polską twórczością operową.

Obrona pracy przed areopagiem pięciu profesorów z uniwersytetów w Lille, w Paryżu, w Warszawie i w Rouen zajęła, jak zwykle, całe popołudnie i zakończyła się, zgodnie z tradycją, nadaniem autorce tytułu, który można uzyskać wyłącznie po wielu latach pracy nad wybranym tematem.

Mimo że Polacy znają lepiej niż Francuzi polską twórczość operową, myślę, że chyba nie zawadzi przypomnieć Czytelnikom "Głosu Katolickiego" trochę szczegółów dotyczących tej twórczości. Otóż opera polska powstaje z końcem XVIII wieku, co wcale nie znaczy, że nie było w Polsce wcześniej przedstawień operowych; były one jednakże poświęcone wyłącznie utworom zagranicznym, głównie włoskim. Pierwszą operą polską, tzn. opartą na polskim temacie, na polskim języku libretta i na polskiej muzyce, jest *Nędra uszczęśliwiona* Macieja Karmieńskiego, wystawiona w dniu jedenastego lipca 1778 roku w Warszawie. Do końca

dziewiętnastego wieku zostało napisanych przeszło czterysta oper polskich; w dwudziestym wieku skomponowano ich również dużo. Wspomnieć warto, że książę Antoni Radziwiłł, jeden z protektorów Chopina, napisał prawdopodobnie pierwszą operę na temat *Fausta*; że książę Józef Poniatowski (kuzyn bardziej znanego księcia Józefa Poniatowskiego, marszałka Francji poległego pod Lipskiem) skomponował trzynastę oper; że wybitnymi twórcami w tej dziedzinie byli: Żeleński i Paderewski. Pierwszy napisał cztery dzieła, między innymi *Konrada Wallenroda* i *Goplanę*, drugi tylko jedno: *Manru* oparte na powieści Kraszewskiego *Chata za wsią*.

Ale największym polskim kompozytorem operowym, prawdziwym ojcem opery polskiej jest Stanisław Moniuszko (1819-1872), którego najlepszymi pod względem muzycznym dziełami są: *Straszny Dwór* i *Hrabina*, mimo że najbardziej popularna jest *Halka*. Oper napisał Moniuszko około dwudziestu.

W wieku dwudziestym powstały, jak wspominałem, bardzo liczne utwory, między innymi *Król Roger* Szymanowskiego, *Jutro Tadeusza Bairda*, *Odprowa Posłów Greckich* Rudzińskiego, *Diabły z Loudun* Pendereckiego. Wyboru nie brak...

Jan Stanisław MYCIŃSKI



STANISŁAW MONIUSZKO - LITOGRAFIA Z 1836 R.

WIERZYŃSKI WE FRANCJI (3)

Ofensywa niemiecka wiosną 1940 r. we Francji i zajęcie przez okupanta stolicy państwa, bierna postawa armii francuskiej, ewakuacja władz polskich do Londynu - wszystkie te wydarzenia skłoniły Halinę i Kazimierza Wierzyńskiego do opuszczenia Paryża i podjęcia starań o wyjazd na drugą półkulę, gdyż do Anglii jechali żołnierze i protegowani, a ja do nich nie należałem - jak napisze poeta do Jana Parandowskiego w liście z 19 czerwca 1946 r. W trzeciej dekadzie maja 1940 r. Wierzyńscy udali się razem z Haliną i Ignacym Matuszewskimi na południe Francji do Aix-en-Provence, gdzie zatrzymali się u Waclawa Zawadowskiego.

Realizacja projektu emigracji do Ameryki rozbiła się o uzyskanie paszportu i - przede wszystkim - wiz tranzytowych (hiszpańskiej oraz portugalskiej) oraz docelowej - amerykańskiej. Otrzymanie tych dokumentów nie było rzeczą łatwą. W cytowanym już liście do Jana Parandowskiego poeta pisał: *Francja walita się w gruz, wyjechalśmy do Prowansji, zaczynając włóczęgę, która skończyła się po roku na drugiej półkuli. Z Prowansji pojechaliśmy do Biarritz, chciałem tamtędy pojechać do Hiszpanii, nie udało się, wróciłem do Nicei i stamtąd dojechałem do Marsylii, by wykołatać cośkolwiek w urzędach. Trwało to cztery miesiące, wreszcie dzięki wizie udzielonej nam przez... Chińczyków, zdobyłem możliwość przejazdu przez Hiszpanię do Portugalii.*

Z Aix-en-Provence Wierzyńscy pojechali do Nicei. Tu pisarz przekazał wybitnemu typografowi i grafikowi Samuelowi Tyszkiewiczowi rękopis poematu *Barbakan warszawski*. Po wybuchu wojny, Tyszkiewicz przedostał się z Florencji, gdzie była siedziba jego Oficyny Vittorio Lenzi, do Francji. Służył w polskim wojsku w Bretanii, współpracował z Tymonem Terleckim przy redagowaniu "Polski walczącej". Po klęsce Francji nie wyjechał razem z polskim wojskiem do Anglii, lecz pozostał w Nicei. Postanowił wznowić działalność swojej Oficyny. Zamieszkał w małym pokoiku w domu przyjaciół przy bulwarze de Cimiez 47 i w bardzo prymitywnych warunkach rozpoczął pracę nad wydawaniem druków - niewielkich objętościowo, za to w pięknej szacie graficznej. *Zmienił profil swoich wydawnictw - wspominał Tymon Terlecki. - O ile dotąd nie miał szczególnej uwagi do poezji, teraz uznał, że liryka w sposób najprostszy i najbardziej naturalny odda tragedię ojczyzny. Postanowił więc wydawać wiersze przebywających*

na tułaczce poetów polskich, by nie zginęły myśli zbożne i twórcze, rozproszone na ulotnych kartkach, a oddające tak wiernie dramat przeżyty i losy na obczyźnie. *Barbakan warszawski* ukazał się we wrześniu 1940 r. - jako dwudziesta pierwsza pozycja oficyny florenckiej i jako pierwsza książka wydrukowana przez Tyszkiewicza w Nicei. Był to druk bibliofilski, w słowie wstępnym Tyszkiewicz pisał, że tomik ten *ukazuje się w tragicznych czasach walki o Polskę i rozproszenia wielu Polaków po świecie. Oficyna, wprawdzie nie na wygnaniu, ale na celowo obranej nowej placówce, w filii, wysuniętej jak przyjacielskie ramię do kraju, który przez rok prawie typografa na żołnierza zmienił, wdzięczna jest głęboko Poezie za utwór o rodzinnym grodzie, drukowany jako pierwsze dzieło wśród nowych warunków pracy i otoczenia.*

Następnym etapem na szlaku wędrówki Wierzyńskich wzdłuż południowej granicy Francji była położona nad Zatoką Biskajską miejscowość Biarritz. Poeta był świadkiem ewakuacji do Hiszpanii ambasady polskiej oraz wielu innych biur rządowych. Niestety, Wierzyńskiemu nie udało się uzyskać pozwolenia na wyjazd do Hiszpanii. Wyjeżdżający wówczas z Francji Jan Lechoń tak wspominał ten dzień wiosną 1943 r.: *Trudno już było liczyć na jakiś cud, jakżeż można było wątpić, ludzić się skoro życie każdego musiało się z godziny na godzinę dostosować do nowej rzeczywistości. Ja oczywiście musiałem tego dnia opuszczać Francję pobitą, poniżoną jak nigdy jeszcze nie była w ciągu swych dziejów. Opuszczałem ją, śmiesznie zdenerwowany mnóstwem nieistotnych, drobnych trudności, ale wewnątrz tak nieczuły jak ludzie, którzy stracili kogoś najbliższego. Po cóż ukrywać, że zdawało mi się wtedy, iż to, co nas czeka jest to po prostu koniec świata; jeśli był wtedy we mnie jakiś zdrowy instynkt, broniący mnie przed rozpaczą, to była nim po prostu biologiczna ciekawość, jak taki koniec świata będzie wyglądał. W swoich eschatologicznych przeczuciach Lechoń nie był osamotniony. W kilka miesięcy później w Lizbonie, Wierzyński napisał:*

*Po obcym chodzę mieście, ja - z innego świata,
I coraz mniej rozumiem was wszystkich dokoła (...)
Świat mnie trafił, jak pocisk, i z tego rozgromu
Tylko to ocalało, co już nie jest moje.*

Francusko-niemieckie zawieszenie broni z dnia 25 czerwca 1940 roku zastało Wierzyńskiego w Lourdes. Polski Czerwony Krzyż utworzył tam Ośrodek Opieki nad Uchodźcami. Halina i Kazimierz Wierzyńscy zatrzymali się tu przez kilka tygodni. Poeta nie ustawał w staraniach o uzyskanie wiz. Pisał w tej sprawie m.in. do Poselstwa Polskiego w Lizbonie. W Lourdes spotkali sporą kolonię polską, m.in. Jerzego Paczkowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego, Bolesława Micińskiego z żoną i córką. Wierzyński proponował autorowi *Podróży do piekieł* wspólny wyjazd do Brazylii. Miciński pisał w tej sprawie w sierpniu 1940 r. do Waclawa Grzybowskiego, byłego ambasadora RP w Moskwie: *Wierzyński - przyznać trzeba, okazał się naprawdę dobrym kolegą i prawdziwym opiekunem. Brazylija jest krajem interesującym: jest to jedyne państwo posiadające urzędową filozofię - oto zniechęceni ciągłymi obietnicami metafizyków i "definitywnymi" systemami, Brazylijczycy na drodze administracyjnej zarządzili pozytywizm Comte'a; teraz spokojni mogą pić piwo nie rozważając rzeczy ostatecznych i spraw niezależnego sumienia. Plany te nie zostały zrealizowane, na przeszkodzie stanęły przepisy. Ja opuścić Francji nie mam prawa - zwierzał się Miciński Jerzemu Stempowskiemu - jestem w wieku poborowym. Mimo gruźlicy obustronnej z dwoma kawernami jestem uważany "za poborowego"...*

Na przełomie lipca i sierpnia Wierzyńscy wyjechali z Lourdes, by powrócić do Nicei, gdzie zatrzymali się w Hotelu Imperial. Utrzymywali bliskie kontakty towarzyskie z przebywającymi tam Rafałem Malczewskim, Józefem Wittlinem, Ignacym Matuszewskim. Często odwiedzali Konsulat Polski w Marsylii. Dzięki uprzejmości konsula Lisiewicza, 12 sierpnia 1940 r. wydano im polskie paszporty, otrzymali też wize tranzytowe i docelową... chińską. O trudnościach związanych z załatwieniem tych biurokratycznych formalności Wierzyński pisał do Juliana Tuwima w liście z dnia 4 października 1940 r.: *Mój drogi, przeżyliśmy ponure rzeczy, o których jeśli pisać, to chyba powieści. (...) Trzy miesiące pobytu we Francji to był nieprzerwany ciąg upokorzeń, włóczęgi z miejsca na miejsce, nieprzewidzianych, co dzień nowych trudności - straszny nastrój, podli ludzie, Polacy i Francuzi, widmo a nie życie!*

Paweł KADZIĘLA

Z KRAJU

□ Oprócz niepokojów w Gruzji do podobnych wypadków doszło w Tadżykistanie, gdzie wprowadzono stan wyjątkowy. Jest to próba ratowania władzy przez komunistów, którzy zawiesili dekret o delegalizacji partii komunistycznej Tadżykistanu i nacjonalizacji majątku.

□ Według doniesień prasy rosyjskiej, zdelegalizowana partia komunistyczna posiada na tajnych kontaktach za granicą ok. 100 mld \$. W tym roku miano z terenu ZSSR wywieźć także złoto w sztabach o wartości 4 mld \$.

□ Dekret prezydenta Gorbaczowa zwolnił ze służby wszystkich żołnierzy z Litwy, Łotwy i Estonii.

□ Kuba skrytykowała decyzję o wycofaniu z jej terytorium sowieckiej brygady szkoleniowej.

□ Pojęcie "kotła bałkańskiego" aktualizuje się. Konfliktem w Jugosławii zajęła się ONZ. Póki co, trwa wymiana ognia między Serbami i Chorwatami z możliwością rozciągnięcia konfliktu na pozostałe republiki. Do niepokojów społecznych doszło także w Rumunii, gdzie górnicy czynnie okazali swoje niezadowolenie z polityki rządu. Miały miejsce ostre starcia z policją. Jest wiele ofiar.

□ Parlament Białorusi podjął decyzję o zmianie hymnu i mundurów wojskowych. Czerwoną flagę zastąpiono narodowymi barwami czerwono-białymi.

□ Bezrobocie w Czecho-Słowacji wynosi 5% ludności czynnej zawodowo. Na Węgrzech - 4,6%.

□ Pogorszenie sytuacji francuskich rolników spowodowało szukanie winnych poza polityką gospodarczą własnego rządu. Aktywiści FNSEA wspomagali celników, kontrolując transporty żywności ze środkowej Europy. Zdaniem rolników było przywożone m.in. z Polski jest chore.

□ Wschodni Niemcy neofaszyści próbowali podpalić schronisko dla azylantów. Ich akcja spotkała się z poparciem mieszkańców. Azylanci zostali przeniesieni na teren koszar Bundeswehry.

□ Dalaj Lama - duchowy przywódca Tybetu - złożył po raz pierwszy wizytę w Mongolii.

jaka praca...

...taka płaca, mówi jedno z przysłów. I oto właśnie - niech mi wszystkie siły wyższe, z moim redakcyjnym szefem na czele raczą wybaczyć - miałam okazję przekonać się, że może to być prawda. Któregoś dnia zadzwonił ktoś z moich przyjaciół z propozycją nie do odrzucenia. Człowiek ten pracuje w pewnej bardzo znanej firmie o światowej renomie. Firma potrzebowała kogoś do pomocy w pracach biurowych na kilka dni. Warunki były proste: znajomość języka angielskiego, maszynopisanie, obsługi faxu i kopiarki. Co prawda nie należą do ludzi mających nadmiar wolnego czasu, ale czegoż nie robi się dla przyjaciół!

Pierwszego dnia firma wydawała mi się podobna do wielkiego, pracującego na wysokich obrotach młyna. Bez przerwy dzwoniły telefony, zaafierowani ludzie biegali z plikami papierów we wszystkie strony, fax wypływał z siebie kilometry zadrukowanych stron nadesłanych z różnych filii i oddziałów a nad wszystkim unosił się gwar polsko-angielskich informacji.

Po piętnastu minutach prezentacji (która polegała na pokazaniu mi, gdzie stoi moja maszyna do pisania i skąd brać różne rodzaje papieru, który będzie mi potrzebny), rozpoczęłam pracę. Maszyna do pisania, która przypadła mi w udziale, jest bardzo nowoczesna - tak, że zanim zaczniesz na niej pisać, trzeba uważnie przestudiować całą instrukcję. Instrukcja jednak nie była na tyle miła, by ujawnić miejsce swego pobytu, więc przeczytać jej nie mogłam, a nikt z pracowników nie miał czasu zajmować się takimi głupstwami jak wyjaśnianie, który z tajemniczych przycisków do czego służy... Owa piekielna maszyna była jednak na tyle dla mnie miła, że dość szybko odkryłam jej rozliczne usprawnienia.

Nie to skomplikowane urządzenie jest jednak pretekstem do dzisiejszego felietonu. O wiele dla mnie ważniejsze było obserwowanie swoistego - jak na polskie warunki - stylu pracy.

Przed wszystkim każdy z pracowników ma znakomicie przygotowane miejsce: obszerne biurko z dobrym oświetleniem, wygodne krzesło, telefon w zasięgu ręki

(przy okazji: nie przerywając rozmowy z każdego aparatu można się przełączyć na inny numer wewnętrzny, zapytać o coś człowieka pracującego w innym pokoju po czym kontynuować rozmowę z kimś dzwoniącym do firmy). W pokojach (gdzie pracują jedna - dwie osoby, a tylko w największym trzy) nie wolno palić papierosów, zresztą palenie w ogóle nie należy w tej firmie do dobrego tonu. W korytarzu stoi kopiarka, do której wszyscy pracownicy mają dostęp - i tak nikt nie kopiuje żadnych prywatnych materiałów, bo nikomu nie przychodzi to do głowy. Kilka pięter niżej (firma mieści się na połowie piętra jednego z wieżowców) jest specjalna sala z kopiarkami, odbijającymi kilkadziesiąt stron w ciągu minuty - co bardzo pomaga w pracy.

Tu nie przynosi się drugiego śniadania i nie popija się herbatki plotkując. Tuż po południu jest gorący lunch, przygotowany przez przychodzącą na chwilę kucharkę. Każdy nakłada sobie tyle jedzenia, ile chce, po czym... wraca do swojej pracy. Piętnastominutowa przerwa jest luksusem i nie każdy może sobie na nią pozwolić. Przerwy na papierosa, choć nie są przez nikogo zabronione (jest nawet coś w rodzaju palarni), przeszkadzają w pracy, więc nawet wielcy palacze rezygnują z odrobiny nikotyny. Przychodzi im to bardzo łatwo: jako palacz sprawdziłam na sobie, że pracując po prostu nie ma się czasu na pomyślenie o papierosie, coś dopiero na zapalenie go...

Praca jest tak zorganizowana, że nie trzeba nigdzie biegać, nikogo szukać - trzeba tylko robić to, co się ma do zrobienia. Nikogo jednak nie przeraża to, że spędza w biurze dziewięć godzin dziennie, przez pięć dni w tygodniu. Nic w tym dziwnego, skoro sekretarka pracująca na etacie dostaje na początek (!) pensję w wysokości 4 milionów złotych przy średniej krajowej poniżej dwóch milionów. Tu po prostu za dobrą pracę bardzo dobrze się płaci. Czyż nie o to chodzi?

Monika WĘGIEREK

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ

GŁOSUJEMY W PARYŻU

Po wielu przepychankach, ordynacja wyborcza dopuszcza jednak udział obywateli polskich, zamieszkałych na stałe poza granicami kraju, w wyborach parlamentarnych. Warunkiem oddania głosu będzie okazanie dowodu osobistego, paszportu (nawet nieważnego) bądź zaświadczenia potwierdzającego polskie obywatelstwo. Minister Spraw Zagranicznych utworzył już 163 obwody głosowania w 47 państwach. Jak zazwyczaj, będą to budynki ambasad i konsulatów. Podobnie też, jak przy okazji poprzednich wyborów do Sejmu i Senatu, Polacy z zagranicy będą głosować na posłów i senatorów kandydujących w Warszawie (okręg nr 1). Listy kandydatów z tego okręgu zostaną opublikowane w najbliższym czasie.

B.D.

STEFAN KISIELEWSKI NIE ŻYJE

W kraju zmarł Stefan Kisielewski - legenda polskiego felietonu, kompozytor, pisarz, publicysta, polityk. Urodzony w 1911 roku, karierę dziennikarską rozpoczął w "Buncie Młodych" i "Polityce" Jerzego Giedroycia. Po wojnie związał się z "Tygodnikiem Powszechnym". Jego cotygodniowy felieton towarzyszył przez długie lata czytelnikom, tego jedyne wtedy *półopozycyjnego* pisma. Jego drogi z "Tygodnikiem" rozeszły się dopiero w latach 80., gdy pismo to zaczęło nabierać bardziej lewicowego charakteru.

Stefan Kisielewski przez całe życie hołdował zasadom gospodarczego liberalizmu. Traktowany przez lata w mało poważny sposób, doczekał się obecnie realizacji swoich idei. Jeszcze w latach 50. zakładał, między innymi razem z Tyrmandem, partię liberałów. Obecnie był honorowym członkiem komitetu wyborczego Unii Polityki Realnej - partii ortodoksyjnych liberałów. Politykę traktował z pasją, choć było to na ogół zaangażowanie z przymrużeniem oka.

Pod pseudonimem Staliński drukował swoje książki w paryskiej "Kulturze". Był tutaj zresztą częstym gościem, a uwagi o Francuzach licznie występują w jego felietonach. Również nasza redakcja miała przyjemność publikowania rozmowy ze Stefanem Kisielewskim, korzystając z jego paryskich wakacji. Mniej znana jest jego działalność kompozytorska, która obejmuje m.in. symfonie, muzykę teatralną i filmową. Kisielewski uprawiał także z zamiłowaniem muzyczną krytykę.

W swojej społecznej działalności miał za sobą dwukadencyjną obecność w Sejmie. Udział w pracach koła poselskiego "Znak", które utworzono w ramach odwilży z 1956 roku, nie ustrzegło go od pobicia przez *nieznanych sprawców*, gdy publicznie na obradach Związku Literatów Polskich nazwał rządu Gomułki *dyktaturą ciemniaków*.

Wraz ze Stefanem Kisielewskim odchodzi część polskiej historii liberalizmu, uczciwego dziennikarstwa, humoru i niedoścignionego stylu pisanja felietonów.

Redakcja

W ODPOWIEDZI CZYTELNIKOWI Z ALZACJI

W ubiegłym numerze "Głosu Katolickiego" ukazał się pełen emocji list Czytelnika z Alzacji. Czytelnik zaniepokoił się ustawą umożliwiającą nabywanie w Polsce ziemi przez obcokrajowców. Dokładniej, chodzi o Niemców, którzy mają rzekomo masowo nabywać posiadłości na terenie naszego kraju. Pora dokonać małego sprostowania. Ustawa jest opatrzona szeregiem zastrzeżeń. Chodzi zarówno o zgodę danej gminy na zakup terenu, jak i zezwolenie MSW na osiedlenie. Daje to pełną kontrolę państwa nad zjawiskami, których tak boi się nasz Czytelnik. Dopowiedzmy, że tak naprawdę zjawisko masowego napływu Niemców nie ma miejsca. Znani ze swojej oszczędności sąsiedzi zza Odry bynajmniej nie kwapią się z wysypywaniem marek na remonty zdewastowanych siedzib rodowych.

To jedna strona medalu. Druga polega moim zdaniem na tym, że Niemcy ci w zjednoczonej Europie do osiedlenia się w Polsce będą mieli pełne prawo. Tak bywało zresztą w historii. To Niemcy zakładali polskie miasta, asymilowali się i byli często patriotami. Jeszcze w okresie II wojny światowej jeden z Habsburgów walczył w polskiej armii przeciw Niemcom.

Przypadków takich było więcej. Należałości, szczególnie historii najnowszej, nie pozwolą nam prędko odtworzyć takich stosunków jakie panują na europejskich pograniczach Niemiec i Francji, Niemiec i Danii. Podstawową przeszkodą jest nasza bieda gospodarcza. W momencie, gdy staniemy się równoprawnym partnerem rynkowym, problemy osiedlania się Niemców w Polsce nie będą istniały. Będą także miały miejsce zjawiska odwrotne i Kowalski kupi sobie kilka hektarów pod Hamburgiem.

Nie wiem czy Czytelnik miałby coś przeciw temu, by Polak mógł odkupić rodzinny dom za Bugiem. Jeśli tak, to nie wolno tego prawa odbierać innym. Osobnym problemem jest przyznawanie mniejszości jakiś odrębnych praw. Tak jak gdyby obowiązki wszystkich obywateli, bez względu na narodowość, mogły się różnicować. Bycie Niemcem, Ukraińcem lub Eskimosem w Polsce nie powinno zmieniać statusu danej osoby. Wszystkie te mniejszości mają jednakowe prawa, ale i obowiązki, wobec Rzeczypospolitej, której są obywatelami. Zgadza się tu z Czytelnikiem, że trzeba *wiedzieć, gdzie się kończy jeden kraj, a zaczyna drugi* (prawa i obowiązki wobec tego kraju).

Bohdan USOWICZ



PARYŻ

PARYSKI NOTATNIK
KULTURALNY

□ Artystycznym wydarzeniem jesieni'91 może okazać się otwarta 26 września w Musée d'Orsay wystawa Edwarda Muncha (1863-1944) - "Munch et la France". Myślą przewodnią ekspozycji jest konfrontacja dzieł norweskiego symbolisty z pracami najslawniejszych malarzy przełomu wieków - Moneta, Gauguina, Lautreca, Van Gogha, Deraina i innych. Wystawa nawiązuje do podróży Muncha do Francji w okresie 1885-1908. Prace autora "Krzyku" można oglądać do 29 grudnia.

□ Panoramę współczesnej sztuki światowej proponuje miłośnikom *nowej sztuki* Grand Palais - specjalizujący się w organizacji dużych wystaw najnowszej plastyki. Ekspozycja ta jest artystycznym podsumowaniem roku. Wśród uczestników - Niemcy, Austriacy, Japończycy, Brytyjczycy, Amerykanie a także Koreańczycy, Finowie i plastycy meksykańscy. Zamknięcie wystawy 13 października.

□ 12 października w Théâtre Mogador odbyła się paryska premiera zapowiadanego od dawna spektaklu "Les Misérables", będącego muzyczną inscenizacją prozy Victora Hugo. "Nędzników" zaadaptowali do potrzeb sceny - Alain Boubil i Claude-Michel Schönberg, wyreżyserowali całość - John Caird i Trevor Nunn.

□ Nie tylko z myślą o najmłodszych miłośnikach Melpomeny przygotowany został spektakl według przełożonej na wiele języków (w tym polski) książki Jamesa Matthewa Barri. "Piotruś Pan" (Peter Pan) wystawiany jest na scenie Casino de Paris od 28 września. Adaptacja i reżyseria przedstawienia - Alain Marcel, choreografia - Molly Molloy.

□ Instytut Polski przy ul. Jean Goujon proponuje jak zwykle wiele ciekawych imprez kulturalnych. W październiku filmoteka Instytutu prezentuje kolekcję filmów Jerzego Kawalerowicza. Bogaty jest też program muzyczny. 17 października odbędzie się recital solisty Opery Warszawskiej Andrzeja Hiolskiego (baryton), zaś 22 października - koncert połączony z recytacjami, oparty na muzyce Chopina i Faure'go. Szczegóły w programie Instytutu. Wśród spotkań z twórcami interesująco zapowiada się wieczór autorski Leszka Szarugi, poety i krytyka literackiego mieszkającego w Berlinie. Wiersze czytane będą po polsku i po francusku - można zaprosić na ten wieczór francuskich przyjaciół.

□ W październiku organizowany jest III Festiwal im. Paderewskiego. W salach Biblioteki Polskiej i Espace Carpeaux w Courbevois słuchać można muzyki polskich i francuskich kompozytorów w wykonaniu Joanny Szczepaniak-Lamy (fortepian), Barbary Marcinkowskiej (wiolonczela), Aleksandra Woronickiego (fortepian), Macieja Paderewskiego (fortepian) i Andrzeja Hiolskiego (śpiew).

opr. Renata GŁOWACKA

Z REDAKCYJNEJ PÓŁKI...

Marcin Kula - "Narodowe i rewolucyjne" - wyd. Biblioteka Więzi, Aneks - Londyn, Warszawa 1991 - str. 381. Książka warszawskiego historyka i socjologa stara się dać odpowiedź na pytanie o zależności pomiędzy kategorią narodu i występowaniem zjawiska rewolucji. Polskie implikacje tego tematu zostały erudycyjnie umieszczone w szerszej perspektywie występowania zjawiska narodu i rewolucji na świecie.

INFORMATIONES - Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych - Rzym, Warszawa 1991 r. - str. 211. Ukazał się kolejny, piąty numer czasopisma naukowego Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych - "Informationes". Na treść zeszytu złożyły się przede wszystkim referaty wygłoszone na sympozjum zorganizowanym przez Papieski Instytut w Warszawie w 1989 r. Tematem sympozjum był: "Stan i perspektywy poszukiwań i edycji poloników archiwalnych ze zbiorów Stolicy Apostolskiej. Szczególną wagę zwraca artykuł recenzyjny: "Akta konsystorialne w Bullarium Poloniae".

Gabriel Garçon - "La Radio française parle le polonais" - str. 170. Historia audycji w j. polskim nadawanych w radio francuskim rozgłośni Lille w latach 1932-1974. Książka oparta jest na dokumentach archiwalnych

udostępnionych autorowi przez André Moosmanna, kierownika sekcji polskiej RDF w latach 1945-1963 oraz na wspomnieniach, odpowiedzialnych wówczas za audycje polskie, dziennikarzy. Pozycja zawiera wiele ilustracji i fotografii.

Ks. Marian Sedlaczek, Wanda Sedlaczek - "Harcistrz Rzeczypospolitej Stanisław Sedlaczek, w 50. rocznicę śmierci" - Poznań 1991 r. Harcistrz Sedlaczek, który zginął w Oświęcimiu, był postacią której harcerstwo zawdzięcza bardzo wiele: rozpracowanie metody harcerskiej i form organizacyjnych tworzącego się przed 80 laty ruchu harcerskiego. Taka była myśl i praca S. Sedlaczka. Książkę można zamawiać u Wandy Sedlaczek - ul. Marcellińska 87-D m. 4 - 60-324 Poznań. Cena 1 egz.: 10F

"My, Sybiracy" 1(1990). Związek Sybiraków, Oddział Wojewódzki 90-229 Łódź - ul. Kamińskiego 18, wydał pierwszy numer swego biuletynu. Celem publikacji jest wydobyć z zapomnienia tragicznych losów Sybiraków, utrwalenie martyrologii Polaków, którzy przeszli przez piekło stalinowskie, łagry i więzienia. Ciekawy, bogato udokumentowany, 80-stronicowy pierwszy numer, apeluje o świadectwa b. Sybiraków, by ocalić od zapomnienia tragiczną prawdę naszego Narodu. Egzemplarze okazowe są do nabycia w Paryżu, w polskiej księgarni Libella a także w Łodzi, pod podanym wyżej adresem.



Czytelnicy piszą



Czyje klęski, czyje zwycięstwa ?

Klęska puczu sowieckiego "betonu" to klęska sowieckiego imperium, sowieckiego systemu, nomenklatury, sowieckiej dyktatury. (...) To także klęska wizji zreformowanego Związku - nadal sowieckiego - klęska pseudopolityków, pseudoekonomistów, filozofów, biznesmenów (...) dziedziców Teheranu, Jałty i Helsinek (...) zwolenników "appeasement", "détente" (...), którzy powodowani oportunistycznym strachem i chciwością oraz brakiem rozsądku i umiejętności przewidywania uważali - i może nadal uważają - że należy podtrzymać zniechęcony system. Z Gorbaczowem lub... bez. Zapomniano, że Gorbaczow nie wyrzekł się Lenina, komunizmu, że zamierzał reformować system i utrzymać imperializm za pieniądze Zachodu (...) i tylko pod naciskiem gościł się na dalej idące reformy. Dziś niektórzy gotowi są zapomnieć, że obsadzenie przez niego czołowych stanowisk przeciwnikami reform - pomimo ostrzeżeń - ułatwiło pucz. (...).

Pogrom - oby ostatniego - puczu sowieckiego, to zwycięstwo narodów wyzwolających się z więzienia, zwycięstwo republik niesowieckich, zwycięstwo człowieka, już bez względu na klasę społeczną i mundur, zwycięstwo ludzi-obywateli już nie "sowieckich", ale rosyjskich, którzy przestali się bać partii, KGB, czołgów... Posłuchali nie tylko Jelcynów, Popowów, Sobczaków, ale

także Wiśniewskich, Palachów, Popiełuszków, Sacharowów, Siniawskich, Sołżenicynów i całego wielonarodowego zastępu przywódców oporu... Posłuchali jęku milionów bezimiennych męczenników, ofiar Związku Sowieckiego w ciągu XX wieku. Posłuchali, także i tam, donośnego głosu Papieża-Słowianina.

To nie było zwycięstwo "of the Soviet people defending the Soviet Union" (Sowieckiego narodu, broniącego Związku Sowieckiego - trzeba powtórzyć tę ponurą bzdurę powtarzaną niestety wszędzie na Zachodzie), ale zwycięstwo Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Kozaków, Białorusinów...

Dzisiejsze klęski i zwycięstwa nie są nieodwracalne. Jutrzejszą klęską może być następny pucz, jeszcze jedna kontrofensywa milionowej nomenklatury - nie z działaczami partyjnymi, ale specami z KGB i młodszymi wojskowymi na czele. Może z jakimś "Bonaparte", z zaskoczenia i z użyciem natychmiastowego terroru?

Klęską byłby brak porozumienia między kierownictwami wyzwolonych narodów, a więc groźba chaosu, tarć etnicznych i walk - jak w Jugosławii. Klęską mogą przynieść opóźnienia w likwidowaniu kompartii, partyjnego systemu, partyjnej biurokracji, które hamując i sabotując reformy spowodują chaos administracyjny i katastrofę gospodarczą na miarę afrykań-

ską. Klęską byłoby odradzanie się nie idei narodowych i narodowej niepodległości, ale egoistycznego i agresywnego nacjonalizmu, odradzanie się wielkorosyjskiego imperializmu. Do klęsk prowadziłyby także zapędy nowych demokratów do dyktatury, naśladowanie zachodniego oportunistycznego dopuszczaniu do współpracy z totalizmem, tolerowanie dzikiego kapitalizmu z zaniedbaniem sprawiedliwości społecznej, tolerowanie rozkładowych wpływów zachodniej pseudokultury.

A klęską Zachodu, Wspólnoty Europejskiej i Stanów Zjednoczonych byłoby zaprzeczanie - przez egoizm, skąpstwo, lenistwo - wyjątkowej okazji do wspólnego zbudowania przez Zachód i Wschód europejskiego, atlantyckiego i światowego systemu pokoju, demokracji, dobrobytu i bezpieczeństwa.

Zwycięstwem Wschodu (...) będzie doszczętne wyplenienie komunizmu i totalitarnej biurokracji, likwidacja sowieckiego imperium - bez krwawych porachunków - oraz przystąpienie - bez zwłoki - do budowania systemu dobrowolnej współpracy narodów Europy wschodniej i Eurazji, we współdziałaniu ze Wspólnotą Europejską.

Wspólnym zwycięstwem Wschodu i Zachodu będzie osiągnięcie powyżej zarysowanych celów oraz wspólne działanie w ramach ONZ - bez wpływów komunizmu - na rzecz zażegnania konfliktów na Bliskim Wschodzie, likwidacji głodu i zagrożenia ekologicznego naszej planety.

Stanisław Grocholski
Belgia

PARYSKI KONCERT POZNAŃSKICH SŁOWIKÓW

Jak już informowaliśmy, w poniedziałek 28 października, o godz. 20.30, w kościele św. Magdaleny w Paryżu, odbędzie się koncert chłopięcego chóru z Poznania. Dyrygentem "Słowików" jest prof. Stefan Stulgrosz a na pianinie i organach akompaniuje prof. Andrzej Tatarski. Przypominamy, że bilety w cenie 50F można kupić w polskich parafiach, w Polskiej Misji Katolickiej lub tuż przed koncertem.

Podajemy zapowiadany program wieczoru:

Ave Maria (śpiew gregoriański); Th.L. da Vittoria (1548-1611) - Ave Maria; G.P. da Palestrina (1525-1594) - Sanctus - Benedictus - Missa Papae Marcellii; A. Scarlatti (1660-1725) - Exultate Deo; Wacław z Szamotuł (1526-1560) - Ego sum pastor bonus; Marcin Leopolita (? - 1589) - Cibavit eos; M. Zieliński (XVI/XVII w.) - O gloriosa Domina - Viderunt omnes fines terrae; Z. Kodaly (1882-1967) - Veni Emanuel; R. Thompson (1899-1984) - Alleluja; J. Ph. Rameau (1683-1764) - La nuit; J. Samson - Le ramoneur; J. Pagot - Frère Jacques; J. Maklakiewicz (1899-1954) - La berceuse; C. Franck (1822-1890) - Panis angelicus; M. Mielczewski (? - 1651) - Veni Domine; J. Różycki (1630-1704) - Magnificemus in cantico; W.A. Mozart (1756-1791) - Laudate pueri; G.F. Händel (1685-1750) Alleluja - Amen.

OGŁOSZENIA-INFORMACJE-OGŁOSZENIA-INFORMACJE

Kursy językowe

* **Lekcje j.francuskiego indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych prowadzone przez profesora - w godzinach rannych i wieczornych - Paryż V. Tel. 43.37.02.44.**

* **Lekcje j.angielskiego dla początkujących i zaawansowanych prowadzone przez profesora - w godzinach wieczornych - Paryż XIII. Tel. 43.36.84.12.**

* **Stowarzyszenie "Nazaret" kontynuuje kursy j.francuskiego dla początkujących i zaawansowanych w Paryżu VI - 68, Rue d'Assas. Zapisy: tel. 46.30.66.41.**

Wymiana

* **Polka, mieszkająca na stałe w Chicago, profesor College'u, poszukuje pokoju przy rodzinie w Paryżu lub bliskim**

przedmieściu na sierpień i wrzesień 1992 roku w celu nauki j. francuskiego i badań literackich. Uspokojenie przyjacielskie i pogodne. Możliwa wymiana w Chicago na miesiące letnie w luksusowym mieszkaniu dla osoby zainteresowanej pobytem w Stanach. Małgorzata Krynicka - 1062 W. North Shore Ave - Chicago, IL. 60626 - USA.

Urlop

* **Floryda!!! Wakacje u Polaków w motelu spędzisz przyjemnie i tanio! Organizuję pobyt. Proszę dzwonić od 21.00 do 24.00. Maria Kazimierska, tel. 47.71.16.15.**

Oferty pracy

* **Polskie biuro turystyczne w Paryżu poszukuje przyszłych współpracowników w charakterze przewodników i pilotów po**

Paryżu, Francji, Belgii, Luksemburgu i Szwajcarii. Wymagana znajomość j. francuskiego. Kandydatury z życiorysem i zdjęciem prosimy kierować do Redakcji "G.K." z dopiskiem na kopercie "Guide".

Zdrowie

* **Dyplomowana technik fizjoterapii udziela masażu w domu pacjenta. Informacje tel. 45.41.68.36.**

Zjazd ZHP

* **Zarząd Związku Harcerstwa Polskiego we Francji zawiadamia Instruktorów i Instruktorów upoważnionych do głosowania, że Walny Zjazd Związku odbędzie się w dniach 26-27 października br. w Vaudricourt (Pas de Calais), w Instytucie św. Kazimierza. Czuwaj!**

* * * * *

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biurowo: 11, rue Richepance - 75008 Paris M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju, bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - 20 X i 3 XI - Biuro

BLANC MESNIL - 19 X i 2 XI -

kościół St Charles 10.30-12.00

AULNAY S/BOIS - 19 X i 2 XI -

kościół St Joseph 14.00-17.00

ARGENTEUIL - 20 X i 3 XI -

kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00

LES MUREAUX - 20 X i 3 XI -

kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00

ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę

Dom Polski - 186, Grand'Rue

LILLE - 19 X i 2 XI - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZDY 20 PAŹDZIERNIKA i 3 LISTOPADA

FIPAJ - BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

REDAKCJA I TŁUMACZENIE: CV, listów, podań, raportów, pism - porady przy zakładaniu przedsiębiorstwa, prowadzenie księgowości dla przedsiębiorstw i osób prywatnych - porady prawno-administracyjne - redakcja i przygotowanie prac naukowych w j. francuskim.

Ceny bardzo przystępne

10, Rue Alphonse de Lamartine (Clos St Lazare) - 93240 STAINS

poniedziałek - piątek 14.00 - 16.30

TEL. 49.40.02.28.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazdy z Francji: 12 i 26 października. Wyjazdy z Polski: 15 października.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 14 i 28 X

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZALATWIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

ZJAZD MEŻÓW KATOLICKICH

Ks. Władysław Dobroć SChr informuje,
że Walny Zjazd Meżów Katolickich
odbędzie się w Lens, 22 października br.
o godz. 9.00.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE)
SPRZEDAŻ
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH
(Z PÓLROČZNĄ GWARANCJĄ)

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
1 PAŹDZIERNIKA 1991

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St. Honoré - 75001 PARIS
Tél. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rector Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szyankiewicz Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 95 DM rok - 70 DM
Commerzbank Hannover: BLZ 250 400 89
Głos Katolicki: Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 80593



ZEW KRWI

Tematem dyżurnym, ale i drażliwym dla francuskiej sceny politycznej, jest kwestia obcokrajowców. Po wakacyjnej przerwie liderzy ruszyli do boju, bulwersując... massmedia. Samo społeczeństwo - wciąż jeszcze Francuzów - wydaje się coraz mniej angażować w międzypartyjne podjazdy na słowa i na deklaracje, gdyż działania te przeważnie służą do wygrywania doraźnych korzyści w toczonych kampaniach wyborczych. Takim chwytem reklamowym, obliczonym na wzrost popularności, był na przykład, powracający jak bumerang, socjalistyczny projekt prawa głosu dla obcokrajowców zamieszkałych we Francji. Sprowadzał się on do zasady: prawa i przywileje - tak, obowiązki (służba wojskowa) niekoniecznie. Żadna z poważnych

orientacji politycznych, poczynając od rządzących: Mitterranda i socjalistów, poprzez kapryśny duet prawicy RPR-UDF, a na ekstremistach, z lewa - PCF i z prawa - FN, nie wymyśliła dobrego rozwiązania. Ani *brutalne samoloty Korsykanina Pasquy*, ani *humanitarne czartery Cresson*, ani *grupy krwi Giscarda* nie są same przez się ratunkiem przed *inwazją obcokrajowców*, ich zapachem i skłonnościami do poligamii. Tymczasem nie ma żartów, bo Francja z prawie jednolitego etnicznie i cywilizacyjnie kraju stopniowo, ale konsekwentnie stacza się, w coraz realniejsze niebezpieczeństwo wielonarodowościowego (na razie wielkomięjskiego) przekładańca ras, kolorów, wyznań i subkultur. Wbrew nadziejom na zasymilowanie i zintegrowanie obcej tkanki, społeczność zamieszkująca terytorium Francji staje się, jakby mniej biała i mniej europejska. Może to nic złego, ale takie są fakty. Ekspansja demograficzna i kulturowa przybyszów, głównie spoza kontynentu, jest teoretycznie w stanie niepostrzeżenie pochłonąć swego gościnnego gospodarza. Proces taki rozłożony w czasie na lata i pokolenia jest niedostrzegalny, ale zachowuje swój kierunek. I niedługo Francuzi mogą obudzić się jako chrześcijańska mniejszość w - na przykład - muzułmańskiej Francji. Ostatnie, może

przesadzone alarmy prawicy, nie są jednak pozbawione podstaw. Beztraska i pseudohumanizm socjalistów (byle jeszcze raz wygrać wybory) mogą być groźne. Oni odejdą, a nawarstwiony problem pozostanie. Jak w praktyce i na dłuższą metę może wyglądać koegzystencja bardzo zróżnicowanych żywiołów socjologicznych, ilustruje dzisiejsza kontynuacja kilkunastowiecznego dramatu bałkańskiego, żeby nie sięgać do przykładów Libanu czy Palestyny. Może to jest i smutne, ale historia wyraźnie wskazuje, że państwa wielonarodowe, a tym bardziej obejmujące zróżnicowane tradycje cywilizacyjne, kiepsko prosperują. Prędzej czy później, poprzez wzajemne nienawiści i krzywdy, z hukiem rozpadają się. Czyż trzeba bardziej przekonywującego przykładu niż ZSSR? Wzajemne przenikanie się kultur, doświadczeń, osiągnięć jest niezbędne w procesie rozwoju ludzkości. Tak, ale okazuje się, że skutecznie wzajemnie czerpać z siebie mogą tylko wolne, odrębne, wewnętrznie jednolite narodowości i państwa. Póki co, spora grupa francuskich *oficeli*, poruszona projektami Giscarda d'Estaing, deklaruje się Francuzami, mimo niespełnienia kryterium *czystości krwi*.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

22. ZBIEG OKOLICZNOŚCI

I tak bywa, że można na to samo wydarzenie spojrzeć z dwóch różnych punktów widzenia. Tym razem doświadczenie to dane było Władkowi.

Do domu tego dnia wracał późno, podjął się bowiem remontu mieszkania, które niedawno wynajęła w pobliżu rodzina Polaków. Wydali mu się niezwykle sympatyczni. On, inżynier, dostał kontrakt do Francji na dwa lata i zabrał od razu ze sobą żonę i syna.

- *Lepiej być razem* - śmiali się, gdy przyszedł do nich - *nawet, jeżeli na początku będzie nam trudno*.

Władek natychmiast postanowił ich pouczyć jakie kłopoty i trudności czyhają tu na nich w każdej niemal sprawie i o tym, jak bardzo sam się rozczarował. Słuchali uważnie, ale jakoś bez przekonania.

- *Pan jest w trochę innej sytuacji* - zauważyła w końcu Ala, żona inżyniera. *Zostawił pan w Polsce swoje życie, swoją ziemię i dom, a dla nas to jest ciąg dalszy, tylko w innych warunkach. Wie pan, myśmy zawsze marzyli o poznaniu Paryża, żeby choć raz zobaczyć wszystkie polskie miejsca w tym mieście, obrazy... Do tej pory widzieliśmy je tylko w albumach. To*

jest piękne, że możemy...

Teraz Władek jakby nie rozumiał. Bał się, że zapytają, co on do tej pory widział, a nie widział nic, co gorsze nie czuł już nawet takiej potrzeby. Wstał z ponurą miną, co zaraz zauważyła Ala.

- *Wie pan, planujemy wycieczki w soboty i niedziele, może ktoś z państwa z synem dołączyłby do nas, byłoby nam miło*.

Władek zmartwiało - wycieczki z Janką, Matką Boską! Pożałował, że w ogóle wziął tę robotę.

- *Przecież syn pana jest w tym samym wieku, co Marcin. I mieszkamy niedaleko* - Ala nie dawała za wygraną - *chłopcy powinni się poznać, prawda?*

Władek przytaknął. Wziął się do roboty i myślał nad tym wszystkim, w końcu doszedł do wniosku, że jest to szansa dla Jasia, szansa, żeby zobaczył coś więcej niż okoliczne podwórka i sklepy. Pracując w ostatnim pokoju dużego mieszkania, nie zauważył, iż po odebraniu telefonu Ala wybiegła z domu bardzo zdenerwowana. Zawołała tylko, że za chwilę wraca.

Po godzinie zadzwonił telefon. Ala pytała, czy Władek jeszcze zostanie, bo ona nie może teraz wrócić do domu. Władek chciał skończyć robotę jak najszybciej - oczywiście zostanie. Zapytał, co się stało. Ala odpowiedziała, że Marcinowi zakładają szwy - bił się z kolegami w szkole i upadł na kamienie. Władek czuł się w obowiązku oświadczyć,

że to skandal, bo nawet naszym dzieciom nie dają tu spokoju.

- *Pan się myli* - głos Ali był dziwnie szorstki - *bił się z Polakiem. Wie pan o co? O swoje pochodzenie*.

- *No, tak* - odparł Władek po chwili - *tak tu wychowujemy swoje dzieci*.

Odkładając słuchawkę pomyślał, że zanim powie synowi o propozycji wspólnych wycieczek, musi z nim poważnie porozmawiać. Nie przypuszczał, że nastąpi to dużo szybciej niż sobie zaplanował.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Błędem jest każda emigracja. Wiczysty młot o Anteuszu zaczerpnięty został z głębi psychiki ludzkiej i życie zawsze go potwierdza. Oderwani od swojej ziemi, od pni, ludzie tracą moc. Przyszłość kraju budują ci, co z o s t a j ą, budują w powszednim trudzie zacisnąwszy zęby.

Z. Kossak-Szczucka

☆☆☆☆☆